

Szanowni Czytelnicy

z wielkim smutkiem przyjąłam wiadomość o śmierci jednego z najwybitniejszych i szczerze przeze mnie ukochanych współczesnych poetów – Stanisława Barańczaka.

Barańczak, zasłużony tłumacz literatury angielskiej, krytyk litercki oraz zaangażowany społecznie i politycznie poeta, jak zwykle się powtarzać, słowa traktował z „chirurgiczną precyzją”, przywracając ich pierwotne sensy, „mówiąc wprost” w czasie nowomowy i propagandy. W Jego tekstach poetyckich często gości codzienność, ciężka i gęsta, ale każdemu znana...

5. 11. 79: Gdyby nie ludzie

Gdyby nie ludzie, gdyby nie istnieli
tak natrętnie, ze swoim łupieżem, paranoją,
wystrzępionymi spodniami, antysemityzmem,
kłopotami w pracy, trwałą ondulacją, skłonnością
do uproszczeń i zadyszki, gdyby wcale
nie trzeba ich było poznawać, przecierających zamglone
okulary, wycierających zamasyście
buty straszne dziś błoto, ocierających
bezsilną łzę, gdyby nie otwierali przed każdym
tak od razu swoich otłuszczonych serc
i wyszmelcowanych teczek
z przetartymi na zgieciach papierami chwileczkę
gdzie ja podziałem to zaświadczenie, gdyby
w ogóle ich nie było, tych zanadto
takich samych i nadmiernie
odmiennych światów z podwyższonym
ciśnieniem, z wygórowanymi
żądaniami panie musisz mi pan pomóc, zbyt głośno
mówiących, zbyt naocznie
żywych, zbyt dotkliwie
ludzkich,

o ile łatwiej by się mówiło nic co ludzkie nie jest